OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. PONIEDZIAŁEK, 2 WRZEŚNIA Nr. 243

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Tydzień lotniczy

NA ŚLĄSKU.

Katowice, 2-9. (PAT.) Staraniem Komitetu wojewódzkiego L. O. P.P. odbyły się dziś w Katowicach z okazji Tygodnia lotniczego loty propagandowe nad miastem. Popołudniu eskadra 2 p. lotniczego z Krakowa pod dowództwem majora Prosińskiego wykonała na samolotach myśliwskich „Spad" szereg akrobacyj pojedyńczych, loty grupami, oraz dowolne ćwiczenia. O godz. 6.30 wiecz. z lotniska katowickiego eskadra lotnicza odleciała do Krakowa, skąd udaje się na manewry wojskowe w okolice Łucka. Przed odlotem lotników sekretarz wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. p. Ludwig wręczył lotnikom cenne upominki.

W dniu jutrzejszym podpułkownik Ocetkiewicz rozpocznie na samolocie „Albotros" propagandowy lot dokoła Polski. Odleci on do Łodzi, następnie Poznania i innych miast, w których ma on nawiązać kontakt z wojewódzkiemi komitetami L. O. P. P. w czasie trwania Tygodnia lotniczego.

Bandera polska

W PORCIE AFRYKAŃSKIM.

Dnia 31 sierpnia rb. polski statek szkolny „Iskra" zawinął do portu Cassablanca (północne wybrzeże Afryki od strony Atlantyku), gdzie zatrzyma się do 4 września. „Iskra" uda się następnie w drogę powrotną do Gdyni, wstępując po drodze do jednego z portów hiszpańskich oraz do francuskiego Cherbourga.

Na pokładzie „Iskry" oprócz 50 ludzi załogi stałej i 7 oficerów, znajduje się 20 podchorążych z oficerskiej szkoły marynarki wojennej w Toruniu.

Achmed Zogu

KRÓLEM ALBANJI.

Wiedeń, 2-9. — Donoszą z Tirany, że **albońskie zgromadzenie narodowe obwołało prezydenta Achmeda Zogu królem Albanji.**

Według otrzymanych wiadomości **przebieg posiedzenia był burzliwy.** Przywódcy partji republikańskiej mieli odczytać deklarację protestującą w ostrej formie przeciwko wprowadzeniu ustroju monarchistycznego i **grożą rewolucją**, oraz zwróceniem się o interwencję do Radv Ligi Naordów i do wielkich mocarstw.

Kongres stenografów

W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 2-9. (PAT.) Dziś otwarty został w Budapeszcie 15 międzynarodowy kongres stenografów, w których biorą udział przedstawiciele 16 państw Europy, m. in. i Polski. Na przewodniczącego kongresu obrany został wiceprzewodniczący izby deputowanych dr. Puky. Głównemi zagadnieniami, jakiemi zajmować się będzie kongres, są wprowadzenie przymusowego nauczania stenografji w szkołach średnich wszystkich krajów, obowiązkowe wprowadzenie użytku stenografji w służbie administracyjnej i sądowej. Kongres otwarty został w gmachu parlamentu przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego hr. Kunoglebergsberga, który w przemówieniu swem podkreślił znaczenie stenografji we wszystkich dziedzinach współczesnego życia.

Uroczystość otwarcia Targów Wschodnich.

Liczny udział przedstawicieli Rządu.

Lwów, 2-9. (PAT.) Dziś o godz. 10 nastąpiło **uroczyste otwarcie 8-mych międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie.**

Po uroczystej mszy św. nastąpiło otwarcie Targów, na którą to uroczystość przybyli oprócz ministrów **Kwiatkowskiego, Niezabytowskiego, Kühna**, wiceministra przemysłu i handlu **Doleżala**, wiceministra spraw zagranicznych **Wysockiego**, zastępca ministra skarbu Czechowicza dyrektor departamentu **Stefan Starzyński, Feliks Młynarski**, dyrektor Banku Polskiego, **Wacław Staniszewski**, naczelny dyrektor Banku rolnego, konsul generalny Jerozolimy **Tytus Zbyszewski**, oraz sekretarz konsulatu Rzeczypospolitej w Wiedniu **Djonizy Ostał.** Ponadto przybył autem b. wojewoda lwowski dr. **Borkowski.**

Ze strony miejscowych czynników rządowych, miejskich i społecznych obecni byli: wojewoda **Głuchowski**, dowódca O. K. generał **Popowicz**, generał **Norwid-Neugebauer** z generalnego inspektoratu armji, komisarz rządu **Strzelecki** wraz z obu zastępcami itd.

Całość wystawy przedstawia się bardzo imponująco. Wśród eksponentów spotyka się przeszło 20 państw. M. in. osobne pawilony posiadają: **Palestyna, Francja, Egipt i Austrja.** Samochody zagraniczne są umieszczone w oddzielnych pawilonach.

Uroczystość otwarcia rozpoczął komisarz rządu Strzelecki, który podkreśliwszy w dłuższem przemówieniu rolę Targów Wschodnich dla życia gospodarczego Polski, powitał wszystkich tych, którzy przybyli na Targi, a przedewszystkiem członków Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Amundsen nie żyje!

W odmętach oceanu znaleziono szczątki hydroplanu.

Oslo, 2-9. — Przybył do Kongso norweski parowiec rybacki Brood i przywiózł ze sobą **pływak hydroplanu**, znaleziony w odległości 100 klm. na północ od Tromsoe. Odrazu zrodziło się przypuszczenie, że pływak ten pochodzi z hydroplanu „Latham", którym **Amundsen wyleciał dnia 18 czerwca rb.** na poszukiwanie gen. Nobile.

Pływak ten koloru szaro-niebieskiego dwumetrowej długości jest mocno zardzewiały, coby wskazywało, że długo **znajdował się w wodzie.** Został prawdopodobnie gwałtownie oderwany od podwozia.

Porównano go z fotografją samolotu Amundsena, przyczem stwierdzono, że zarówno kształt, jak i wymiary zgadzają **się z całokształtem samolotu.**

Francuski konsul z Tromsoe zapewnił, iż nie ulega wątpliwości, że pływak ten jest **szczątkiem samolotu Latham.**

To samo twierdzi jeden z przyjaciół Amundsena w Bergen, który widział samolot przy starcie i był obecny przy naprawie tego właśnie pływaka w Bergen.

W ten sposób uzyskują potwierdzenie **przypuszczenia o śmierci Amundsena.**

Roald Amundsen nie żyje.

Śmierć jego nastąpiła prawdopodobnie **między Norwegją a wyspami Niedźwiedziemi dnia 18 czerwca po godzinie 7** wieczorem, albowiem o tej godzinie geofizyczny instytut w Tromsoe odebrał ostatni radjotelegram z Lathama.

Rząd norweski po urzędowem potwierdzeniu śmierci Amundsena odwołał okręty wysłane na poszukiwania tego wielkiego bohatera.

W całej Norwegji panuje **wielka żałoba.**

Dzienniki zamieszczają obszerne życiorysy Amundsena.

Powszechnie oczekuje się proklamowania **dnia żałoby narodowej.**

Zlikwidowanie zatargu

w przemyśle górniczym na Śląsku.

Katowice, 2-9. (PAT.) W związku z orzeczeniem komisji rozjemczej z dnia 28 sierpnia rb., przyznającem podwyżkę zarobków robotniczych w górnictwie od 4—9 proc., odbył się dziś o godz. 10 przed południem w Katowicach przy udziale 150 delegatów z całego Śląska kongres rad załogowych, organizacyj górniczych, należących do Zespołu pracy.

Po wysłuchaniu referatów o ogólnem położeniu gospodarczem w górnictwie polskiem wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której zebrani delegaci przyjęli do wiadomości orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, stwierdzając jednocześnie, że zarobki w górnictwie śląskiem pomimo podwyżki są niewystrczające. Ponadto domagano się ogłoszenia prac komisji ankietowej w przemyśle węglowym, oraz zniesienia koncernu węglowego.

Polski attache wojskowy

na wielkich manewrach niemieckich.

Berlin, 2-9. — Ministerstwo Reichswehry zaprosiło attache wojskowego przy poselstwie polskiem **pplk. sz. gen. Witolda Morawskiego** do udziału w charakterze gościa w tegorocznych manewrach jesiennych.

Po raz pierwszy od czasu podpisania traktatu wersalskiego przedstawiciel armji polskiej **będzie obecny na ćwiczeniach Reichswehry**, które odbędą się z udziałem marszałka Hindenburga na Śląsku w ciągu bieżącego miesiąca.

Attache wojskowi **brytyjski i francuski**, jako przedstawiciele armji okupacyjnych w Nadrenji nie będą zaproszeni.

Maksym Gorkij

W AGONJI.

Sztokholm, 2-9. — Z Moskwy donoszą, że **Maksym Gorkij leży podobno w agonji.** Gorkij zachorował nagle na ostre zapalenie ślepej kiszki, z czego później wywiązało się zapalenie otrzewnej.

Poseł z żoną w płomieniach

PAŁĄCEGO SIĘ SAMOCHODU.

Berlin, 2-9. — Wczoraj rano na drodze Weissenburg — Eichstaedt koło Lohrmannshoff przejeżdżające auto, w którym się **znajdował poseł peruwiański w Paryżu wraz z małżonką**, przy wymijaniu wozu z drzewem przewróciło się i **stanęło w ogniu.** Jedynie pomocy robotników rolnych, którzy znajdowali się w pobliżu, należy zawdzięczać że **pasażerowie auta nie spłonęli żywcem.**

Żona posła zemdlała; z wielkim trudem wyciągnięto ją przez okno z płonącego samochodu. Odniosła ona ciężkie obrażenia, ale jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. **Poseł i szofer odnieśli ciężkie rany głowy i rąk.** Zostali oni przewiezieni do lecznicy w Eichstaedt.

Katastrofa została spowodowana wielką szybkością (auto jechało z szybkością **80—100 klm.**) i złym stanem szosy. Poseł peruwiański powracał z małżonką z Monachjum, gdzie spędził swój urlop.

Na kilka godzin przed ślubem

NARZECZONY TARGNĄŁ SIĘ NA ŻYCIE.

W Poznaniu rozegrała się krwawa tragedja.

24-letni Hieronim Wencel, do niedawna woźny oddziału Polskiej Agencji telegraficznej w Poznaniu miał poślubić 21-letnią Janinę Siewiętównę, mieszkającą przy ul. Głogowskiej 89.

Ślub wyznaczony był na popołudniu. Rano narzeczeni udali się wspólnie do kościoła na Łazarzu, gdzie **oboje wyspowiadali się i przyjęli komunję świętą.**

Po dopełnieniu tego sakramentu Wencel odprowadził Siewiętównę do domu. Na schodach między narzeczonymi **powstała jakaś scysja, w czasie której Wencel wyjął rewolwer i dwukrotnie wystrzelił raniąc narzeczoną w tył głowy i łopatkę.**

Po dokonaniu tej zbrodni Wencel uciekł ze schodów, skrył się w bramie domu nr. 83 przy ul. Głogowskiej, gdzie **strzelił sboie w skroń.**

Śmiertelnie rannych przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie **walczą ze śmiercią.**

Co było przyczyną tej krwawej tragedji — nie wiadomo.

Zniesienie paszportów

MIĘDZY WŁOCHAMI A NIEMCAMI.

Berlin, 2-9. (PAT.) Pomiędzy Niemcami a Włochami została zawarta umowa, na mocy której z dniem 15 sierpnia zostały zniesione w komunikacji między Rzeszą niemiecką a Włochami wizy paszportowe. Obywatele obu krajów mogą się udawać swobodnie przez granicę na podstawie tylko wewnętrznych paszportów.

Popierajcie L. O. P. P.

Najpiękniejsza wyspa na morzu Śródziemnem.

BŁOGOSŁAWIONY KRAJ, KTÓRY ŁĄCZY W SOBIE PIĘKNO PÓŁNOCY Z UMIARKOWANYM KLIMATEM POŁUDNIA. — BOGACTWA NATURALNE. — PŁONĄCE LASY — TO CIEMNA PLAMA NA HORYZONCIE KORSYKI. — TYPY LUDNOŚCI.

Najpiękniejsza wyspa na morzu Śródziemnem... Jest nią położona w pobliżu Włoch — Korsyka.

Już w starożytności zwano Korsykę wyspą Cyrnos, to znaczy wyspą najpiękniejszą i miano to przechowuje się do dnia dzisiejszego.

Na czem polega owo szczególne piękno Korsyki? Oto na wspaniałych olbrzymich lasach, które na szerokiej przestrzeni ciągną się przez całą prawie wyspę, zajmując jeszcze dziś jedną piątą część całej powierzchni Korsyki. W najbardziej na południe wysuniętych okolicach są gęste, cieniste, wilgotne lasy dość rzadkie. Przeważnie spotyka się na południu rzadkie lasy cyprysowe, lub też drzew oliwnych, — czynią one jednak zawsze wrażenie ubogiego, są pełne piekącego słońca i nagół dość suche.

Tutaj zaś na Korsyce na tysiącach kilometrów ciągną się wspaniałe zbiorowiska kasztanów, dębów, buków, a w bardziej górzystych okolicach spotkać można wielkie przestrzenie zalesione jodłami i świerkami. Obraz północny na południowych, słonecznych terenach. Jakby nad wyspą tą czuwało specjalne błogosławieństwo.

Ma również Korsyka mimo bardzo ku południowi wysuniętemu położeniu, klimat bardzo łagodny. Przecież na temperatura zarówno latem jak i zimą waha się tu od 12 do 24 stopni ciepła, należy zatem do najprzyjemniejszych. Z tego też względu uważana jest Korsyka za najmilsze miejsce kuracyjne dla mieszkańców północnych okolic Europy. W tak umiarkowanej bowiem ciepłocie nie rozwijają się rozmaite dokuczliwe owady, które zazwyczaj spotkać można na południu, nie ma też malarji, tak częstej w tych okolicach. Porą zimową i letnią ciągną też na Korsykę liczne zastępy kuracjuszów, którzy tu wśród wspaniale położonych okolic górzystych znajdują miły odpoczynek i wytchnienie.

Dzięki lasom, które ściągają do Korsyki dużo wilgoci, rozkwitło też w licznych dolinach Korsyki, a zwłaszcza w okolicach nadbrzeżnych rolnictwo. Gleba jest nagół bardzo urodzajna, to też zbiory są dość obfite i pokrywają z nadwyżką zapotrzebowanie ludności.

Błogosławieństwo ziem korsykańskich jest pełne. Obok urodzajnej gleby znajdują się w okolicach górzystych liczne bogate złoża mineralne, które eksploatują koncesje zagraniczne. I tak wydobywa się tu żelazo, ołów, i miedź. Ze skalistych wzgórz eksploatuje się również marmur, alabaster, granit i orfit. Bardzo często są też silne źródła mineralne.

W górzystych okolicach Korsyki rozwinęła się bardzo silnie hodowla bydła. Pasterzom brak jest jednak — wobec licznych przestrzeni leśnych — odpowiednich pastwisk, to też często się zdarza, że chcąc zyskać tereny na pastwiska podpalają oni cudze lasy, niszcząc w ten sposób olbrzymi drzewostan, uniemożliwiający rozwój roślinności pastewnej. Pożary te zdarzają się w ostatnich czasach tak często, że zjednały one Korsyce nowe miano, mianowicie „palącej się wyspy". Władze i właściciele lasów walczą z tą plagą bardzo usilnie, trudno im jednak kontrolować pasterzy, którzy kryją się w górach, prowadząc jeszcze żywot bardzo prymitywny.

Nagół cała ludność Korsyki, a zwłaszcza mieszkańcy terenów górzystych, żyją jeszcze na bardzo pierwotnej stopie. Mają oni wprawdzie swoją własną starą kulturę, ogół jednak stoi jeszcze daleko od nowoczesnych prądów kulturalnych. I tak żyje jeszcze tu tak zwana „vendetta", która każe Korsykaninowi każdą zniewagę i krzywdę mścić przelewem krwi wroga. Władze prowadzą ostatnio bardzo silną akcję oświatową, która stara się te pierwotne zwyczaje wyplenić. Nagół jednak są Korsykanie bardzo uczciwi, spokojni i nadwyraz gościnni. Cenią również bardzo wysoko osobistą wolność i demokrację.

Najbardziej cywilizowane są okolice nadbrzeżne. Tutaj też rozwinęły się największe miasta, w których przebywają europejczycy. Największem miastem i stolicą Korsyki jest miasto portowe Ajaccio. Stolica ta rozwija się coraz bardziej i stara się upodobnić do nowożytnych miast. Szczególnie silnie pielęgnowane są w Ajaccio pamiątki po wielkim synie Korsyki Napoleonie, który z dumą wspominany jest przez korykańczyków.

Władze francuskie sprawują od roku 1796 patronat nad Korsyką — i Korsyka wchodzi w skład republiki francuskiej jako oddzielny departament. Dążą też Francuzi do tego, ażeby przez racjonalną gospodarkę wyzyskać bogaty i urodzajny teren Korsyki — tak by wyspa ta i w dalszym ciągu zachować mogła swój wspaniały obraz i by i na przyszłość zatrzymała miano najpiękniejszej wyspy południowej Europy.

L. S.

K — I — M

Nastroje wojenne wśród janczarów komunistycznych.

(Korespondencja Polskiej Ajencji Publicystycznej).

Moskwa, w sierpniu

K. I. M. — jeszcze jeden tajemniczy skrót sowiecki mniej znany w Europie: oznacza on komunisticzeskij internacjonał molodieżi, tj. międzynarodówkę komunistycznej młodzieży. Ów „kim" zebrał się w tych dniach na wielki kongres w salach wielkiego teatru w Moskwie. „Kim" jest uzupełnieniem kominternu, awangardą tej organizacji, która ma dokonać rewolucji sowieckiej na całym świecie. „Młodzież" zgromadzona na kongresie „kima" nie świeci jednak swojemi latami: widzimy tu młodzieńców w wieku od lat 25 do 30, wciąż zresztą tych samych, których widujemy na innych zjazdach i kongresach komunistycznych, a którzy nie dostąpili jeszcze zaszczytu przyjęcia do partji i tkwią w „kom-so-mole", tj. związku młodzieży komunistycznej. Jednak „kim" jest nagół młodszy od kominternu, bardziej żywy i hałaśliwy, tembardziej, że oprócz delegatów, zapełniających parter teatru, wszystkie loże zajęte są przez komsomol stolicy Z. S. S. R. Największą sensacją było przybycie delegacji komsomoła mińskiego w osobach 10 młodzieńców w zielonych płaszczach.

Na otwarciu obecni też byli senjorowie komuny z p. Bucharinem na czele. Cały pierwszy dzień obrad, wypełniony jak to zwykle przez powitania, miał wyraźny charakter przygotowania do przyszłej mobilizacji młodzi komunistycznej. A więc p. Chitarow zagaił obrady przysięgą, że „na groźne niebezpieczeństwo wojny odpowiemy mobilizacją komsomołu". P. Bucharin po nim witał „najwaleczniejszych żołnierzy wielkiej armji komunistycznej" i wzywał do „walki z nadchodzącem niebezpieczeństwem wojny". Niedoszły prezydent Rzeszy niemieckiej, komunista Thachman radził, aby każdą przyszłą wojnę zamienić w wojnę domową. Francuz p. Cachin przepowiada także wojnę i wzywa młodzież komunistyczną do wykazania zapału młodości...

Na trybunie zjawia się oficer kawalerji czerwonej, otoczony przez oddział z obnażonemi szablami. Jest to delegacja dywizji, której tytularnym szefem jest „K. I. M." Delegacja oświadcza, że kawalerja czerwona jest już gotowa spełnić swój obowiązek „wobec rewolucji wszechświatowej". Owacja, krzyki, entuzjazm. Orkiestra gra marsza Budiennego. Wszystko wstaje i składa przysięgę, której tekst nie powinien ujść naszej uwagi. Komsomolcy wszystkich krajów wschodu i zachodu przysięgają nie szczędzić życia ani krwi w obronie... Z. S. S. R. W razie wojny młode pokolenie komunistów nie będzie walczyć za swoją ojczyznę — brzmi przysięga — a jedynie za Z. S. S. R., jako ojczyznę proletarjatu całego świata. Przysięgę odczytuje się w języku rosyjskim: wszyscy członkowie kongresu powtarzają wyrazy za przewodniczącym, p. Chitarowem. Przysięgę potwierdza się przez podniesienie do góry zaciśniętej pięści.

Jest to symbol „czerwonych frontowców", którzy biorą udział w kongresie.

Na zjeździe nie brak kolorowych delegacji. Wielka owacja przypada w udziale młodemu murzynowi. Następną z kolei burzę entuzjazmu wywołała komunistka niemiecka, p. Olga Benario, która dopomogła do ucieczki z więzienia p. Otto Braunowi i schroniła się w Moskwie. Czerwoni frontowcy niemieccy wyciągają na jej cześć pięści do góry i śpiewają swój hymn „Rotfront" dźwięczy przez kilka minut.

Kongres „kima", jak widać, był bardziej szczery i agresywny, niż rozwlekłe i tonące w morzu rezolucyj obrady kominternu. Ale i jeden i drugi zupełnie wyraźnie organizują siły przeciwko wszystkim na rzecz Rosji, wmawiając, iż ta jest właśnie jedyną prawdziwą ojczyzną.

Rosja carska miała być ojczyzną wszystkich Słowian, Rosja czerwona — ojczyzną całego świata.

N.

Eksport piwa czeskiego.

NIEMCY GŁÓWNYM ODBIORCĄ.

W ubiegłym letnim sezonie eksport piwa czeskosłowackiego, głównie zaś piwa pilzeńskiego, kształtował się nader pomyślnie. Głównym odbiorcą piwa czeskiego były w dalszym ciągu Niemcy, które miesięcznie sprowadzały z Czechosłowacji przeciętnie 30000 hektolitrów piwa. Na drugiem miejscu wśród odbiorców piwa czeskosłowackiego stoi Egipt, który sprowadza głównie piwo czesko - budejowickie. Za Egiptem idzie Austrja, dalej Szwajcarja, Polska, Holandja, Anglja, Belgja, Kanada, Kolumbja i t. d. Ponieważ przemysł browarniczy Czechosłowacji nie ogranicza się do eksportu piwa tylko na swe stare rynki, lecz dąży intensywnie do zdobywania coraz to nowych rynków zbytu, przypuszczać należy, iż wywóz piwa czeskiego w czasie najbliższym wzrośnie bardzo wydatnie.

FERDYNAND PSZCZEŁONDOWSKI.

Rewizyta.

LIST Nr 00700008.

Pani Li w Vichy na kuracji.

Skala rozrywek damskich, powiedzmy pani Li, jest nieco obszerniejsza, niż męskich.

Pani Li zamieszkuje piękny jednopokojowy apartament w hotelu „Sfinks". W apartamencie panuje przedewszystkiem wielkie, francuskie rozłożyste łoże, na którem można wzdłuż i wpoprzek spać. Pozatem umywalka, szafa, fotel, dywany.

Jest godzina 8-a rano. Niedyskretny promień wdarł się przez spuszczone żaluzje, siadł na kędzierzawej główce rozespanej pani Li i zbudził ją do życia.

Pani Li przeciąga się, aż wszystkie kosteczki chcą wyskoczyć z marmurowych kształtów, ale nie wyskakują, gdyż konstrukcja ich jest wcale mocna.

Niczem zefir z góry Puy-de-Dome wpływa do pokoju przemiły doktór, w stylu i wieku rotmistrza ułanów. Li jest zażenowana i ginie pod krepdeszynową kołdrą z puchu edredonowego i z tego ukrycia dopiero wynurza się rzeźbiona o kości słoniowej rączka. Doktór chwyta rączkę i bada puls. Puls 300 na minutę, rączka drży... Następują męki Torquemady: doktór bada szyjkę, plecy i biust...

— Tu boli?

— Nie.

— Tu niżej boli?

— Nie... nie...

Doktorowi przemiłemu wystąpił pot na czoło, przeszedł więc do interrogacji.

— Oczywiście pani łaskawa nie głosowała jeszcze do polskiego senatu?

— Nie.

— Pani dawno zamężna?

— Piąty rok.

Pani Li, nawet w paszporcie ma 38 lat i już raz obchodziła dziesięciolecie jarzma małżeńskiego.

— O dzieci się nie pytam, gdyż to są rzeczy zupełnie nie na czasie. Chorób epidemicznych: dżumy, cholery, rozwodu pani nie przechodziła?

— Nie, ale...

— Jaki jest zawód pani męża?

Li zawachała się chwilkę.. powiedzieć czy nie powiedzieć...

— Inżynier!

—Ordynarny zawód, ordynarni, nie kulturalni ludzie! Odrazu wiedziałem że źródło choroby tkwi nazewnątrz pani. Zapewne czuje się pani osamotniona w życiu, tyranizowaną przez nierozumiejące ją i niedoceniające jej wysokich zalet otoczenie...

— Ach, tak panie!

Niewysłowiony ból przymknął powieki pani Li.

— Niech pani będzie dobrej myśli! Dwutygodniowy pobyt w Vichy przywróci jej siły nadwątlone brutalną tyranją i odrestauruje jej zdrowie, nadszarpane ciężkiemi obowiązkami społecznemi i rodzinnemi, o ile — rzecz prosta — podczas kuracji zachowa się pani odpowiednio, a więc będzie robiła, co się jej podoba, nie stroniła od ludzi, w miarę możności piła wody i stosowała zabiegi elektromechano-terapji.

Doktór znikł, jakby go nigdy nie było.

Li zerwała się, weszła w pyjamę kupioną w przejeździe przez Paryż i energicznie przystąpiła do śniadania, które za pociśnięciem guziczka w szafce nocnej samo zjawiło się na stole. Pomiędzy łykiem kawy z kakao (najnowszy wynalazek) i chrupaniem ciastek z parmezanu Li pisze pierwszy list do męża.,

„Najdroższy mój Wichu!

Po niezmiernie uciążliwej podróży, nareszcie jestem w Wiszy. Nie wyobrażasz sobie, jak mi jest smutno i tęskno za Tobą i jak dużo pieniędzy wydałam. O niczem innem nie myślę, tylko o Tobie i mojej kuracji. Właśnie wróciłyśmy od doktora. Przemiły staruszek — podobno największa powaga Francji — zbadał mnie bardzo sumiennie i orzekł to, co ja zresztą przypuszczałam, iż stan mój jest bardzo groźny, bo w moim wieku sklerotyczne zapalenie nerwów, nieżyt ślepej kiszki i katar obojczyka wymagają przynajmniej sześdniowego pobytu zagranicą. Ale ze strachem myślę, jak ja wytrzymam tutaj tydzień bez Ciebie.

Ten doktór-staruszek—podobno obchodził już 50-letni jubileusz—przepisał kuracje nad wyraz uciążliwą: mam pić wody ogromnie niesmaczne (nasza w Sosnowcu jest o wiele lepsza) i chodzić na wybiegi do miejscowej elektrowni na mechaniczne tre... tra, jakoś on to tak dziwnie nazwał, ale mam zapisane na karteczce...

W Berlinie przez okno wagonu widziałam tego niedźwiedzia — Jura, jechał on statkiem „Gdynia" na dłuższą wycieczkę do Skandynawji. Gdybyś go spotkał, nie dawaj mu mego adresu, bo nawet pocztówek nie lubię od niego...

Gdybyś wysyłał pieniądze, nie zapomnij, iż tutaj za 100 zł. płacą tylko 180 fr. i 12 cent. Zawsze mówiłam, że to nasze generałowanie banków na dobre nam nie wyjdzie.

Całuję Cię dwa miljony razy, Twoja zawsze kochająca Cię

Li".

MAŁY FELJETON.

W dzień wypłaty.

Resztką uciekających sił chwycił się ulicznej latarni i stał, stał, a raczej chwiał się przy tej zbawczej latarni na prawo i na lewo. W jednej chwili zebrała się wokoło niego gromadka gapiów. Widok taki w dniu wypłaty górniczej jest częsty. Niektórzy z gapiów widzieli już coś podobnego kilka razy w tym dniu wesołym, ale zawsze nie zaszkodzi przystanąć choćby na chwilę i pogapić się bezmyślnie. A zresztą nawet i pijacy mają swą indywidualność. Jedni upijają się na wesoło, inni, na smutno, poważny odsetek upija się krzykliwie, inni milcząc. Bywają pijacy za wadyjacy, pijacy — cisi, i pijacy płaczliwi. Nawet i w pijaństwie mamy różnorodność.

Ten był urżnięty na ponuro. Nieprzy tomne jego spojrzenie mieniło się całą gamą blasków, od smętnej melancholji po dziką wściekłość i od zadumy po roz żalenie serdeczne. Był to pijak nieprzeciętny, pijany jak mało bywa pijanych i różny od innych, pełen zgoła nie tuzinkowej pijackości. Sponiewierany był już cały w błocie ulicznym, bez kapelusza, a włosem w nieładzie i krwią nabiegłemi oczyma. Nie był pijakiem milczkiem, ale nie był i krzykliwy. Z piersi jego wydobywał się nieartykułowany bulgot, choć czasami padały i słowa wyraźne, ściszone lecz ostre, tnące jak bicz, nie plugawe, lecz twarde, a chociaż czasami proste, nie parlamentarne, przecież nie było w nich nic z trywialnego chamstwa.

Był robotnikiem, jak to można było wnosić z odzienia i rąk zniszczonych, zgrubiałych, z twarzy szarej, ziemistej o piętnie przeżywanych często głodówek. Garść gapiów zmieniająca się od czasu do czasu, patrzyła nań przez dłuż szy czas milcząco. Ci co rychlej niż inni odwracali się i odchodzili, kryli w oczach zawstydzenie i upokorzenie, czasami niesmak, czasem pogardę, a czasem nawet aż odrobinę politowania. I więcej nic, nic poza wzruszeniem ramion, bo czyż warto wspominać, że znalazł się nawet ktoś kto splunął.

Milczenie cięży jednakowoż z biegowisku. Ci najmłodsi ze społeczeństwa, przed którymi raj pijaństwa miał się do piero w bliższej czy dalszej przyszłości otworzyć, sprzykrzyli sobie milczenie. Z początku odezwały się ciche politowania, potem głośniejsza pogarda, a wkońcu przyszło do głosu krzykliwe naigrawanie. Ten i ów ze starszych odwrócił się niechętnie i odszedł, ale pozostałym spodobała się zabawa. A w nim wezbrała złość na ten tłum rzucający mu w oczy obelżywe wyzwiska i urągliwe śmiechy.

Zebrał się w sobie jak do skoku. Z zaciśniętych ust wyrwało się chrypliwym świstem wyzwanie: bydło! Odpowiedział mu śmiech urągliwy. Opuścił zbawczą latarnię i ruszył w ten tłum radujący się nędzy jego upodlenia. Koło ciekawych posunęło się naprzód, ale pierścień ani się oddalił ani rozluźnił. Zacisnął pięści i zataczając się na wszyst kie strony, szedł szybko, o ile w tym sta nie można iść szybko.

Wtedy to właśnie, i o zgrozo nie szkrab, ale jakiś poważniejszy obywatel podstawił mu laskę. Runął jak długi w ohydne grzęzawisko rynsztoku, grzebiąc się w nim niezdarnie, przy akompanjamencie grzmiącego, rechotliwego śmiechu. Usiadł w tej kloace nieskanalizowanego miasta i ocierał twarz ociekającą szlamem cuchnącym. Psy, świnie, bydło! — wyrzucał z siebie chrypliwym świstem.

Nadszedł chłopaczek, takie ot szesnastoletnie chłopię, anemiczne dziecię przemysłowego miasta. Promieniował cały czystością, czystością właściwą ludziom przewrażliwionym, przeestetyzowanym, ludziom, którzy duszy pięknej starają się dać siedlisko jak najschludniejsze. Czy chłopię widziało chamski dowcip z laską? Niewiadomo — ale zdumione spojrzenie jego błękitnych chabrów przenosiło się w niespokojnem zapytaniu z tego wstrząsanego ostatniemi drgawkami delirjum upadku i poniżenia osobnika, na tych, którym on radość sprawiał.

Chłopię podeszło do siedzącego w kło ace rynsztoku upadłego człowieka i całym wysiłkiem słabych ramion, pomogło mu powstać.

Ktoś w tłumie spuścił oczy, ktoś odszedł, lecz nikt się już nie śmiał. Podbie gło nawet kilku uczciwszych chłopięciu z pomocą, ale pijany rzucił się w paroksyzmie wściekłości.

Won, precz psiekrwie, sobaki, draństwo zapowietrzone! precz! — charkliwym jazgotem pieniło się na jego ustach.

Chłopię podtrzymując go wpół, skręciło w zaułki pustych ulic.

Ostatni z ciekawskich odeszli szybko, zdaleka tylko oglądając się za tymi dwoma.

St. Kaz. Stanek.

Podniosła uroczystość poświęcenia 2 gmachów szkolnych.

W dniu wczorajszym odbyła się w Strzemieszycach i Gołonogu podniosła uroczystość poświęcenia i oddania do użytku dwóch gmachów szkolnych. Uroczystość ta z uwagi na swój charakter, na długi okres czasu pozostawi silne wrażenie wśród miejscowej ludności, która naocznie miała możność stwierdzić, iż sprawa oświaty jest u nas otaczana dużą opieką i że na ten cel nie żałuje się, mimo trudnych warunków, zarówno pieniędzy, jak i pracy.

Uroczystość rozpoczęła się najpierw w Strzemieszycach, uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. Getyngera. Wśród bardzo licznie zebranych w kościele osób zauważyliśmy p. starostę Boxe, przed stawicieli Sejmiku i Wydziału powiatowego, inspektora szkolnego p. Winiarskiego i zastępcę p. Ormańczyka, przedstawiciela Rady szkolnej powiatowej dr. Marczyńskiego, inspektora samorządu gminnego magistra Głażewskiego, oraz mnóstwo inteligencji miejscowej i z sąsiednich miejscowości.

Po nabożeństwie udano się procesją przy dźwiękach orkiestry strażackiej i licznego tłumu ludności do gmachu szkolnego. Po przybyciu na miejsce, pierwszy zabrał głos proboszcz miejscowy ks. kanonik Rogoyski i wygłosił podniosłe przemówienie, zaznaczając, między innemi, że Strzemieszyce posiadają dwa piękne i najokazalsze gmachy, t. j. kościół i szkołę, stanowiącą chlubę i dumę mieszkańców. Następnie przemówił w imieniu Rady gminnej inż. Czaplicki, który po powitaniu obecnych, złożył im serdeczne podziękowanie za tak liczny udział w uroczystości, poczem zdał relację z prac i starań Rady gminnej, Dozoru szkolnego i zarządu gminnego, dotyczących budowy szkoły. Po przemówieniu inż. Czaplicki wręczył klucze szkoły p. staroście Boxie, jako gospodarzowi powiatu. P. starosta w krótkiem przemówieniu, owianem szczerą troską o rozwój i należyte postawienie szkolnictwa, złożył serdeczne życzenia nowej placówce oświatowej, poczem klucze oddał przedstawicielowi władzy szkolnej p. inspektorowi Winiarskiemu. P. inspektor wyraził przekonanie, iż nowy piękny gmach niewątpliwie przyczyni się do podniesienia oświaty wśród szerokich mas, poczem dziękując wszystkim za trudy i prace przy wzniesieniu tak potrzebnej i pożytecznej placówki szkolnej, wręczył klucze kierownikowi szkoły p. Makarczyńskiemu. Ostatni, w imieniu Rady szkolnej powiatowej przemawiał dr. Marczyński, poczem ks. kanonik Rogoyski, w asystencji dwóch księży wikarych dokonał poświęcenia gmachu szkolnego. Po poświęceniu licznie zebrana publiczność zwiedzała szczegółowo budynek, a z rozmów prowadzonych, słyszało się szczere zadowolenie i dumę, iż Strzemieszyce, dzięki ludziom dobrej woli zdobyły tak okazały gmach.

Podczas aktu poświęcenia śpiewał chór kościelny pod kierownictwem p. Kiełbia. Budynek szkolny, jak już nadmienialiśmi, przedstawia się naprawdę okazale. Wybudowany został podług nowoczesnych wymagań, kosztem 160 tysięcy zł. i zawiera prócz szeregu pomocniczych ubikacyj, 12 obszernych sal szkolnych.

Po zakończeniu uroczystości w Strzemieszycach przedstawiciele władz państwowych, szkolnych i samorządowych udali się na poświęcenie identycznego gmachu szkolnego w Gołonogu. Tutaj spotkało wszystkich przykre rozczarowanie, z niewiadomych bowiem przyczyn nikt się nie zajął zorganizowaniem uroczystości i nadaniem jej właściwego charakteru, wobec czego cały ceremonj ograniczył się do krótkiego przemówienia ks. prałata Urbańskiego i poświęcenia gmachu i na tem uroczystość zakończono.

Pierwszy dzień Tygodnia lotniczego.

W SOSNOWCU.

Zgodnie z programem o godz. 10 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję lotnictwa polskiego. Na ulicach zaś odbywała się zbiórka, która, sądząc narazie na oko, dała bezwątpienia poważne rezultaty finansowe. W ciągu całego dnia nad miastem unosiły się trzy wojskowe samoloty, skąd rozrzucano odezwy, wzywające do ofiarności na rzecz L. O. P. i P. Przed wieczorem, a więc ze znacznem opóźnieniem przybył na polu w pobliżu szpitala na Pekinie samolot pasażerski, który chętnych niecodziennych wrażeń unosił w przestworza. Ponieważ amatorów jazdy powietrz nej jest dużo, a samolot stosunkowo niewiele miał czasu na obwożenie pasażerów, przeto loty pasażerskie powtórzone będą znów na polach przy szpitalu na Pekinie w nad... [illegible] ...dzący czwartek. Przypuszczać należy, że frekwencja pasażerów będzie znaczna.

Wczoraj wieczorem przy licznym udziale gości odbył się w cukierni Warszawskiej dancing, w czasie którego zorganizowano zbiórkę na rzecz L. O. P. i P.

W DĄBROWIE.

W Dąbrowie pierwszy dzień Tygodnia lotniczego i gazowego wypadł nadspodziewanie dobrze. Z rana obudziły mieszkańców dźwięki trąbek, co było zapowiedzią i przypomnieniem właściwości dnia. Od godz. 8 rano ukazały się na ulicach miasta liczne pary, zbierające wytrwale datki na rzecz L. O. P. i P.

Po nabożeństwie orkiestra koncertowała przed pomnikiem Kościuszki, co wywabiło liczne tłumy na ulicę. Przed południem zwiedzano na stacji wędrowną wystawę gazową, a popołudniu na placu targowym odbył się pokaz zasłony gazowej.

Zbiórka uliczna przyniosła zgórą tysiąc złotych.

W BĘDZINIE.

Również w Będzinie, dzięki sprężystej organizacji, obchód Tygodnia lotniczego i gazowego wypadł zadowalająco. Kwestarze pracowali gorliwie, a kiedy po nabożeństwie orkiestry szkolne ukazały się na mieście, chodniki zaroiły się tłumem publiczności, która chęt nie dawała grosze na popularną instytucję L. O. P. P. O godz. 1 w południe koncertowała na placu 3 Maja orkiestra szkolna, której z zadowoleniem słuchały tłumy mieszkańców.

Zarówno w Dąbrowie, jak i w Będzinie zawód zrobiły tylko samoloty, które z niewiadomej przyczyny nad miastami temi zupełnie się nie pokazały.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 PONIEDZIAŁEK	Dziś Eufemji P. Jutro Rozalji P. Wsch. słońca 4 m. 51. Zach. „ 18 m. 20

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Ona moja jedyna" (Flirt na plaży).

Teatr w Katowicach.

OTWARCIE SEZONU.

W sobotę, dnia 8 września 1928 r. o godzinie 7.30 wieczór odbędzie się w Teatrze Polskim otwarcie sezonu 1928-29. Odegraną będzie opera Stanisława Moniuszki „Hrabina". Na intencję nowego sezonu odbędzie się tegoż dnia msza św. w kościele Najśw. Panny Marji o godzinie 9 rano. Inauguracyjne przedstawienie dramatu odbędzie się w środę, dnia 12 września o godzinie 7.30 wieczorem. Odegraną będzie wspaniała tragedja P. Corneille'a „Cyd" w. przekładzie St. Wyspiańskiego. Bliższe szczegóły podane będą niebawem.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Sobota, 8 b. r. o godzinie 7.30 otwarcie sezonu 1928-29 „Hrabina" opera w 3 akt. St. Moniuszki.

Niedziela, 9 b. r. o godzinie 7 „Aida" opera w 4 akt. J. Verdi'ego.

Wtorek, 11 b. r. o godzinie 7.30 „Faust" op. K. Gounoda.

Środa, 12 b. r. o godzinie 7.30 „Cyd" inauguracyjne przedstawienie zespołu dramatycznego

Program radjowy

PONIEDZIAŁEK 3 WRZEŚNIA.

KATOWICE.

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz. gosp. woj. Śl.
17.00 — transmisja z Warszawy. Program dla
17.25 — Nauka języka polskiego. Wykład popularny dzieci.
18.00 — transmisja muzyki lekkiej
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat strażactwa śląskiego.
19.30 — Odczyt p. t. „Po przez państwa bałtyckie" — wygł. p. Kapiszewska.
19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 — Lektura w języku francuskim.
20.30 — Koncert międzynarodowy. Transmisja z Warszawy do Pragi, Wiednia i Berlina.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty lotniczo-meteor. i P.A.T.

× DLA FINANSISTÓW AMERYKAŃSKICH. Min. spraw wewn. rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik, z zawiadomieniem, że dostarczenie danych o stanie finansowym 10 największych miast w Polsce dla amerykańskich sfer finansowych — stało się sprawą palącą. Wobec tego, zanim zebrane będą wszystkie dane — Ministerstwo prosi o nadesłanie natychmiast materjałów finansowych, wymagających opracowania względnie posiadanych przez magistraty w formie gotowej, jako to: zamknięć rachunkowych za ubiegłe lata i preliminarza budżetowego za rok bieżący, minarza budżetowego na rok bieżący, spodarczą i finansową miasta, oraz krótkiej monografji miasta

× WIELKI KONCERT W DĄBROWIE. Staraniem komitetu Tygodnia lotniczego i gazowego w Dąbrowie odbędzie się w czwartek dnia 6 bm. w sali „Ogniska" wspaniały koncert z udziałem znakomitego tenora artysty opery katowickiej M. Tarnawskiego, głośnej śpiewaczki tejże opery p. J. Chodakowskiej i znanego wiolonczelisty p. M. Rappaporta Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł., a więc dostępne dla wszystkich. stąd też pewność, iż bilety zostaną rozchwytane.

× CO BĘDZIE W KOMECIE? Zwracamy uwagę czytelników naszych w Dąbrowie, iż od poniedziałku do środy włącznie w kinie „Kometa" wyświetlany będzie przepiękny. pełen silnych fragmentów obraz pt. „Władca przestworzy", z dziedziny lotnictwa i walk napowietrznych. Część dochodu przeznaczono na rzecz L. O. P. P., a więc spodziewać się należy, iż zarówno ze względu na cel, jak i treść obrazu, mieszkańcy Dąbrowy tłumnie w tych dniach zapełnią salę wspomnianego kina.

× SZKOLNICTWO DOKSZTAŁCAJĄCE. Min. oświecenia wydało zarządzenie, aby przekazać zakładanie szkół dokształcających w kraju kuratorjom okręgów naukowych. Zakładanie szkół dokształcających prowadzone było dotychczas przez Ministerstwo. Nowe zarządzenie podyktowane jest tem, że kuratorja będą mogły sprawniej czuwać nad zakładaniem szkół dokształcających, znając dokładnie potrzeby tych placówek w województwach.

Sprawa gmachu pocztowego w Dąbrowie

NIEWYKONALNY DLA MAGISTRATU WARUNEK.

W swoim czasie wspominaliśmy, iż dzięki uzyskaniu potrzebnego kredytu, jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa gmachu pocztowego w Dąbrowie, na placu przy zbiegu ul. Sobieskiego i Kościuszki, stanowiącym własność Ministerstwa poczt i telegrafów.

Narazie chodziło o usunięcie kilku lokatorów, gnieżdżących się w budach na wspomnianym placu, co łatwo można było uskutecznić, aliści wdał się w tę sprawę Magistrat, posiadający dziwne szczęście w akcji budowlanej i kwestja budowy gmachu pocztowego stanęła na martwym punkcie i w najlepszym razie stracono dwa sezony budowlane. Otóż Magistrat pragnie na placu przeznaczonym pod budowę gmachu pocztowego, wybudować hale targowe, wobec czego zwrócił się do władz z propozycją sprzedania miastu tego terenu, a wybudowania poczty po drugiej stronie ulicy, t. j. na terenie dawnej stacji dęblińskiej. Władze kolejowe na projekt ten zgodziły się, lecz postawiły warunek, aby w zamian za plac, oddany pod budowę poczty, miasto wybudowało dom mieszkalny dla pracowników kolejowych.

Warunek dla Magistratu niewykonalny, miasta bowiem zagwożdżone pożyczką ulenowską, nie posiada potrzebnych środków i prawdopodobnie w roku przyszłym rozpocznie się budowa gmachu pocztowego na pierwotnie projektowanem miejscu. t. j. przy zbiegu ulicy Sobieskiego i Kościuszki, a sprawa budowy hal targowych zostanie odłożona do... lepszych czasów.

———

× GDZIE NALEŻY SKŁADAĆ PODANIA W SPRAWACH WOJSKOWYCH? Do M. S. Wojsk. wpływa bezpośrednio od petentów znaczna ilość próśb, dotyczących odroczeń służby wojskowej, przedwczesnego urlopowania, przesunięcia terminów wcielenia, zezwoleń na otrzymanie paszportów zagranicznych, zwolnień od powszechnego obowiązku służby wojskowej z tytułu ubiegania isę o obywatelstwo obce, zezwoleń na wstąpienie do francuskiej legji cudzoziemskiej i t. d. Otóż że wszystkie prośby, kierowane przez petentów bezpośrednio do M. S. Wojsk. zwracane będą petentom bez rozpatrzenia. Prośby do M. S. Wojsk. należy wnosić bezwzględnie za pośrednictwem P. K. U. Obowiązkiem P. K. U: będzie rozpatrzenie wniesionej prośby i skierowanie do władz przełożonych do decyzji. Jednocześnie nadmienia się, że rozpatrywanie i badanie próśb, dotyczących odroczeń sł. wojsk. (jedyni żywiciele, kierownicy odziedziczonych gospodarstw rolnych, uczniowie, studenci, duchowni, terminujący w rzemiośle) należy do wyłącznej kompetencji władz administracyjnych 1-ej instancji.

× POLICJA A WŁADZE KOMUNALNE. P. minister spraw wewnętrznych ogłosił instrukcję dla urzędów gminnych i magistratów o doręczaniu wezwań i pism urzędowych, przesłuchiwaniu osób i sporządzaniu protokułów na żądanie władz i urzędów.

Wezwania, w myśl ustawy, mogą być doręczane przez magistraty. Gdy osoby interesowanej nie można przesłuchać w urzędzie, władza może dokonać przesłuchania zapomocą równorzędnej lub niższej władzy miejsca danej osoby. Zamiast składania przez władzę żądanych wyjaśnień na piśmie, osoba interesowana ma prawo dla ich złożenia stawić się osobiście w urzędzie gminnym. Instrukcja przewiduje, w jakich okolicznościach należy wezwania doręczać, jakoteż jak ma się postępować w razie niemożności doręczenia pisma. Składanie zeznań przed władzami komunalnemi. składanie przysięgi i t. d. następuje identycznie, jak gdyby stawały one przed władzą polityczną. Osoby interesowane, winne, bez usprawiedliwionej przyczyny, niestawiennictwa na wezwanie magistratu, będą przez powiatową władzę administracji karane grzywną, aż do chwili zastosowania się do wymagań władzy komunalnej.

Za niewłaściwe zachowanie się podczas czynności urzędowych, interesowani mogą być wydaleni przez urzędnika. Za nieprzystojne zachowanie się w urzędzie gminnym, lub, magistracie, władza ogólna administracji na wniosek burmistrza pociąga winnych do odpowiedzialności.

Komórka komunistyczna w Klimontowie

została zlikwidowana.

Zbrodnicza akcja komunistów nie ustaje. Tydzień bieżący nazwali oni tygodniem młodzieży komunistycznej, co z punktu interesów Moskwy jest o tyle uzasadnione, że właśnie pewna część niedoświadczonej młodzieży jest najpodatniejszym gruntem, na którym wyrastają brudno czerwone kwiatki leninizmu.

W związku z tygodniem młodzieży komunistycznej miejscowe władze bezpieczeństwa wzmogły czujność i w nocy z soboty na niedzielę zorganizowały obławę. Rezultatem tej obławy jest zlikwidowanie komórki komunistycznej w Klimontowie.

Aresztowani mianowicie zostali kolporterzy literatury komunistycznej i członkowie Związku młodzieży komunistycznej: Mieczysław Rzepa lat 23 z Klimontowa (Ciasna 2), brat jego Teofil lat 25, Tadeusz Sękala lat 17 z Klimontowa (Główna 12), brat jego Józef, lat 21, Wawrzyniec Józef (Wiejska 11) i Józef Wroński lat 24 z Sosnowca (Prusa 6).

W czasie aresztowania Mieczysława Rzepy w obronie brata stanął Teofil Rzepa, wskutek czego policjant zmuszony był użyć broni i strzelił w górę, nie raniąc nikogo. Komuniści, widząc, że to nie żarty, rychło się uspokoili.

Przy aresztowanych znaleziono dużo materjału obciążającego w postaci odezw o treści antypaństwowej.

Wczoraj w pobliżu wsi Grabocin pod Klimontowem komuniści wywiesili sztandar z napisem antypaństwowym. Sztandar ten wkrótce policja usunęła.

Wogóle komunistom się wczoraj nie wiodło. Na Ksawerze około 100 komunistów usiłowało zorganizować pochód. Aliści policja pochód rozpędziła, sztandar skonfiskowano, a przy okazji aresztowano Abrama Czarnego lat 17, zamieszkałego, rozumie się, w Będzinie (Grobla 17).

Najnowsze zdobycze radjotechniki.

PRZENOSZENIE ŚWIATŁA I ENERGJI NA ODLEGŁOŚĆ.

Radjotechnicy są niewyczerpani w swych pomysłach i usiłowaniach. Rozwiązawszy zagadnienia telegrafji i telefonji bezdrutowej, obecnie dążą do przenoszenia obrazów na odległość i jak się zdaje są bliscy rozwiązania i tej zagadki. Liczne doświadczenia z dziedziny radjotechniki pozwalają przypuszczać, że bez drutu będzie można przesyłać światło i energję elektryczną do wykonywania rozmaitych prac. Przypuszczenia te są oparte na następujących doświadczeniach:

Jeżeli weźmiemy normalny nasz aparat detektorowy, tj. układ cewki i kondensatora i dostroimy go do fali nadawczej stacji, to wówczas w tym układzie powstają rozmaite zjawiska elektryczne. Jeżeli taki dostrojony układ przyniesiemy w bezpośrednią okolicę stacji nadawczej, zjawiska te swą siłą będą spotęgowane. Możemy wstawić w opisany układ maleńką lampkę elektryczną taką, jakiej używa się w kieszonkowych bateryjkach, i obserwować, jak się ona zachowa. Zbliżając taki aparacik do przewodów anteny nadawczej zauważymy, że lampka zaczyna świecić.

Badania tego rodzaju naprowadzają nas na prosty wniosek: Jeżeli możliwe jest świecenie lampki w odległości kilku metrów od anteny nadawczej, dlaczego nie mogłyby świecić wieksze lampy na większą odległość.

W taki sposób powstawały wszystkie wielkie wynalazki na świecie. Najpierw na małą skalę, potem na wielką budowano parowozy, maszyny elektryczne, zakłady gazowe itd. Oczywiście, że tego rodzaju próby należą do bardzo trudnych i wymagają wiele czasu na doświadczenia, ale mogą dać wyniki zupełnie nieoczekiwane.

Możność oświetlenia znacznych przestrzeni bez połączeń drutowych ma wiele zalet. Przedewszystkiem instalacje tego rodzaju będą odporne na wszelkie burze, odpada koszt budowy przewodów i ich konserwacji, obawa pożaru itd. Z drugiej strony niema sposobów na powstrzymanie dopływu tych fal elektrycznych do osób, które w nieuczciwy sposób mogłyby i chciały korzystać z tej energji.

Nowsze doświadczenia prowadzono nad skoncentrowanemi falami skierowanemi w jakimś określonym kierunku. Wiązka fal. nie większa od pięści ludzkiej, posiada tak potężną energję, że może z odległości doprowadzić wodę do wrzenia. Promienie te posiadają tak potężną energję względnie dadzą się w razie potrzeby doprowadzić do takiego stanu, że stają się niszczycielskie i zabić mogą istoty żywe. Mogłyby więc znaleźć zastosowanie do celów wojennych, jako najstraszniejsza broń skrytobójcza, gdyż nie widoczna, bezgłośna a potężna w swym działaniu.

Kura

POD SUKIENKĄ.

Notoryczne złodziejki z Sosnowca 19-letnia **Stanisława Noconiówna** (Krakowska 7) i 20-letnia **Petronela Imielska** (Ludwika 1), przechodząc ulicą Małachowskiego w Sosnowcu, **skradły kurę z podwórza** Antoniego Dmitrowicza. Dmitrowicz złodizejki wyśledził i oddał je w ręce policjanta. **Kura znalazła się pod sukienką** jednej ze złodziejek. Wczoraj Sąd okręgowy rozpatrywał tę sprawę i skazał Noconiównę i Imielską na **rok więzienia**, zamieniające go dom poprawy z pozbawieniem praw.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem	5 „	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: **REDAKCJA:** Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. **ADMINISTRACJA:** Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.